

Antyantyaborcyjna rewolta, czyli o Sorosie, kontrrewolucji i propagandzie

30 października 2020

Po drugiej wojnie światowej polityka Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec była prosta: naród niemiecki trzeba zderadykalizować (czyt. zdenazyfikować) natomiast państwo niemieckie trzeba remilitaryzować, aby stanowiło „tamę” dla ewentualnego potoku Armii Czerwonej, która wobec lewicowych i pacyfistycznych nastrojów w powojennej Europie, mogła by pokusić się o szybkie przebicie się przez plantacje żyta i pszenicy w jaką chcieli Niemcy zamienić żydowscy rewanżyści, doradcy Franklina Delano Roosevelta.



Głównym czynnikiem, który był zaangażowany w niedopuszczenie do sytuacji w której Anglia byłaby „przykuta do martwego ciała”, jak mawiał Winston Churchill, była jednak Wielka Brytania. To Brytyjczycy wciąż dzierżyli w swoich szponach władzę nad potężnym Imperium Kolonialnym i, jak robili to przez ostatnie kilkaset lat, nie chcieli dopuścić aby na obszarze Europy wyrosła siła polityczna, która objęła by swoimi wpływami cały obszar od Władywostoku do Lizbony.

Aby pogodzić te dwie koncepcje (zapewne choć nie mam na to dowodu) zdecydowano się przekształcić Niemcy w ową tamę dla czerwonego komunizmu a jednocześnie urobić niemieckie społeczeństwo na posłuszną, lewicową masę tak, aby zniszczyć w narodzie niemieckim jego dążenia do europejskiej supremacji.

W tym też celu zrzucano na teren RFN byłych nazistów, aby sklecić z nich nowe niemieckie tajne służby, jednocześnie zrzucając lewicowych ideologów, popłuczyny po szkole frankfurckiej, aby Ci zajęli się marksistowską obróbką niemieckiej młodzieży, wykorzystując ją wedle ideologii Herberta Marcusego jako narzędzie nowej rewolty.

Pech jednak chciał, że pokolenie '68 wyhodowane zostało w szczycie chwały izraelskiego militarizmu, kiedy to reżim syjonistyczny miał swoje „pięć minut” glorii po wygranej wojnie sześciodniowej.

Od tamtej pory wywodzący się głównie z niemieckiej klasy średniej, niechętnie wobec ciężkiej pracy albo pracy w ogóle (patrz Francja i tamtejsze hasła lewackiego Ruchu 22 marca w stylu „Nie będziemy nigdy pracować”) lewicowcy zaczęli atakować amerykańskie placówki dyplomatyczne kamieniami oraz podpalać miejsca kultu religii żydowskiej.

W ten oto sposób żydowscy inżynierowie społeczni, opłacani przez tajne służby USA (oraz zapewne Izraela) wyhodowali sobie pokolenie lewackich „antysemitów”, którzy zamiast „demokratyzować” niemieckie społeczeństwo i pozbywać się z niego „antysemityzmu”, zaczęli stosować antysyjonistyczną retorykę oraz solidaryzować się z Palestyńczykami a nawet współdziałać z nimi w zbrojnych atakach na Żydów.

Adorno, Horkheimer, Marcuse i inni ideologiczni dewianci wpadli w popłoch... Jak tak może być żeby nas, Żydów, atakować... Kissinger nazwał lewacką rebelię bardziej nazistowską niż NPD.

I na nic się zdała propaganda Axela Springera (którą również lewacy zwalczali m.in. organizując palenie gazet należących do

tegoż niemieckiego wydawnictwa, które w swojej deklaracji ma wpisane popieranie Izraela oraz działania na rzecz dobrych stosunków niemiecko-żydowskich) i głośne apele lewackich indoktrynerów, aby zostawić biedne Juesej w spokoju (patrz 6 czerwca 1967 kiedy Horkheimer chciał spacyfikować niemieckich studentów z SDS, którzy za pomocą granatów dymnych dezorganizowali obchody tygodnia przyjaźni niemiecko-amerykańskiej). Lewacy byli nieugięci w zwalczaniu „Syjonizmu” i „amerykańskiego imperializmu”.

Jednak każda rewolta będąca w dużej mierze rewoltą spontaniczną (a nie jak głosiła zachodnia propaganda finansowaną przez wschód) musi się kiedyś skończyć. Bo przecież ileż można bezmyślnie rzucać kamieniami w policję. Wiedzą o tym nie tylko zachodni lewacy, ale również „nasze” pookrągłostołowe „elity”, które zaczynały swoją karierę polityczną od organizowania na polecenie marcowego żydostwa rozruchów na ulicach Warszawy i innych polskich miast również w 1968 roku.

Różnica pomiędzy Polską a Zachodem była jednak znacząca – w Polsce robotnicy stanęli do strony rządu, natomiast zachodnim lewacom udało się pociągnąć do buntu całe spektrum społeczne.

Po 1989 roku, a może zapewne i wcześniej, ktoś musiał jednak pójść do rozum do głowy i przemyśleć: jak tutaj w tej Europie Środkowo-Wschodniej, tak bojowo nastawionej wobec wszelakich okupantów tak przemieścić masie mózgi, aby Ci nigdy nie powtarzali wyczynów swoich kolegów z Zachodu, których kraje były okupowane przez US Army już od połowy lat 1940.

Pierwszym i najważniejszym elementem było zapewne powiązanie Juesej, Izraela i Polski „wspólnotą ideologiczną” tak, aby zminimalizować ryzyko wybuchu rewolucji w tym regionie świata o zabarwieniu czerwonym, zielonym, różowym czy wszelakim innym, która nie sprzyjała by realizacji przez nadwiślańskich politykierów interesu amerykańsko-izraelskiego. I tutaj znajdujemy właściwie chyba jedyny pozytyw okupacji Polski

przez anglosasko-syjonistyczne elity wpływu – zachowanie oraz promocja konserwatywnej ideologii, jako tej przewodniej w Państwie Polskim.

Jednak w każdym społeczeństwie znajduje się element rewolucyjny, który nie będzie chciał się dostosować do reguł cywilizacji zachodniej, które wciąż jeszcze jako tako panują w Polsce. I dla nich trzeba stworzyć jakąś alternatywę, tzn. jakiegoś wroga z którym będą mogli sobie powalczyć. Oczywiście ich walka będzie polegała na spacerowaniu sobie ulicami miast tudzież rzucaniu bezmyślnie elementami infrastruktury drogowej w wybrane przez siebie cele, gdyż taki społeczny element nic innego w swoim ograniczonym do minimum rozmiarów mózgu nie jest w stanie wymyślić.

Oczywiście dla ukrytych władców Polski najlepiej byłoby jakby wcale nie myśleli a tylko jedynie podążali za ideologią, którą podrzuca im koncesjonowani kontestatorzy systemu.

Jeden z czołowych polskich dziennikarzy śledczych, znający osobiście takie tuzy syjonistycznych elit bezpieczeniackich jak Juwal Aviv, dowódca Kidonu (szwadronu śmierci Mossadu), który likwidował terrorystów z Czarnego Września powiedział w wywiadzie przeprowadzonym z nim przez jednego z czołowych polskich dziennikarzy „niezależnych” i „niepokornych” że aby zająć się na serio działalnością polityczną w Polsce trzeba mieć na to koncesje bezpieki. Krótko mówiąc: wszystko w państwie, nic poza państwem, nic przeciwko państwu – jak mawiał minister edukacji w rządzie Benito Mussoliniego.

Jeżeli wiemy że bezpieka po roku 1989 jest szkolona przez naszych obecnych sojuszników znad Potomaku oraz znad Morza Martwego, możemy domyśleć się że owe oczy i uszy naszego kraju z polecenia swoich „instruktorów” zapewne nie będą zainteresowane dawaniem koncesji na działalność, która mogła by zagrozić amerykańsko-żydowskiej dominacji nad Polską.

Tak więc nowi lewaccy kontestatorzy systemu muszą sobie

znaleźć wroga (który według nich sprawuje pieczę nad znienawidzonym przez nich konserwatywnym systemem) gdzie indziej a nie tam gdzie on rzeczywiście jest.

W ciągu ostatnich kilku lat różni dziennikarze i inni „oficerowie polityczni” związani z finansowaną przez amerykański rząd „Gazetą Wyborczą” znaleźli sobie chłopca do bicia – mianowicie Rosję.

Oczywiście nie można przecież napuszczać lewaków na złego Władimira Władimirowicza i jego „konserwatywny” kraj, odwołując się jedynie do okupacji przez prorosyjską proxy armię wschodniej Ukrainy czy też anektowanego Krymu.

Aby więc znaleźć mocniejszy argument do uzasadnienia tezy, iż wrogiem numer 1 polskiego (albo raczej polskojęzycznego), zniewieściałego lewactwa jest Rosja, stosując przy tym metody amerykańskiej lewicy, uknuto teorię, że Prawo i Sprawiedliwość doszło do władzy w 2015 roku dzięki rosyjskiej ingerencji. Dokładnie ten sam zabieg zastosowano w Ameryce w stosunku do Donalda Trumpa. Ponieważ nie wolno głośno mówić, że jego kampanię dofinansowali żydowscy miliarderzy a izraelska bezpieka za pomocą Facebooka przeprowadziła kampanię za Trumpem i przeciwko Hillary Clinton, poczęto pisać całe encyklopedie, w których na siłę udowodniano, że przeciętny ex-KGB-ista wprzęgnął wszystkie złowieszcze siły w swoim kraju: FSB, GRU, SWR, MO, MSW, OMON, SPECNAZ ... aby to jego kandydat został prezydentem Stanów Zjednoczonych. I pał licho, że z rosyjskim oficjelami spotykali się głównie żydowscy współpracownicy Trumpa, którzy sondowali kwestię Iranu i Izraela i stosunek Putina do niej. Najważniejsze było, że spotykali się z Rosjanami. A jak się spotykali to znaczy że już pracują dla FSB czy innego SWR. No bo przecież tylko Barack Obama może iść na lunch z prezydentem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem do waszyngtońskiego fast foodu...

Wracając jednak do Polski.

Od kilku lat kilku zawodowych propagandzistów związanych ze środowiskiem A. Michnika, swego czasu stałego bywalca rezydencji ambasadora USA w Polsce pisze książki jak to Władimir Putin usadowił na tronie w Polsce Jarosława K. i przekształca kraj na wzór „konserwatywnej” Rosji Putina, przesuwając ją jednocześnie z zachodu na wschód.

Jak widać po latach tej nachalnej i durnej propagandy dla swoich wyznawców Polska nie tylko nie stała się częścią Unii Eurazjatyckiej a wręcz została bazą wypadową CIA, US Army i wszelkich innych atrybutów zachodniego Imperium do rozszerzania rewolucji neokonserwatywnej (neotrockistowskiej) na obszar poradziecki. Czego najlepszym dowodem jest ustanowienie z Polski siedziby dla białoruskiego (pseudo) demokracji.

Jednak ponieważ artykuł jest o czarnych marszach, czarnych poniedziałkach, czarnych wtorkach i innych lewackich spędach, sprowokowanych przez pewną prawicową fundację, naciskającą pisowski rząd na przepychanie Polski w prawą stronę, zajmę się ich organizatorami, a konkretnie jedną z nich.

Mowa o niejkiej K. Suchanow, działaczce tzw. Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, która idąc z głównym nurtem gazetowyborczowego ścieku, postanowiła na ponad 600 stronach swojej paplaniny zwanej „To jest wojna. Kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze” udowodnić, że fundacja Ordo Iuris, stojąca za prawicową kontrrewolucją, którą stara się przepchnąć w polskiej legislaturze, jest powiązana z Kremlem oraz osobiście z Władimirem Władimirowiczem Putinem, który tak dba religijność w swoim kraju ... że aż Rosja przoduje we wszelkich statystkach mordowania nienarodzonych dzieci.

Ale ponieważ Nowy Car stara się wykreować siebie na renowatora carskiego Imperium, zachodni lewacy wykorzystują jego prawicową retorykę do wynajdowania sobie wroga, z którym w swojej narkotyczno-alkoholowej matni będą mogli sobie powalczyć, uznając się za bohaterów walki z „faszyzmem”.

Oczywiście sami by na to nie wpadli. A zachodnie lewicowe elity nieżydowskie (Zbigniew Brzeziński stwierdził że woli Rosję białą – nacjonalistyczną niż czerwoną) jakoś niespecjalnie chętne są do zwalczania byłego czekisty, dzięki któremu zachodni kapitał może wyprowadzać z Rosji ponad 100 mld dolarów rocznie.

Stąd też nie powinno nikogo dziwić, że to lewicowe elity o etnicznym, żydowskim charakterze wykorzystują Władimira Putina jako kozła ofiarnego dla tajnych machinacji izraelskiej bezpieki i lobby żydowskiego w USA, które to najmocniej optują za prawicowymi rządami w Stanach Zjednoczonych czy też w Polsce.

Wracając jednak do pani z tzw. Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. W swojej książce, jeżeli można doszukiwać się motywu przewodniego jej, będzie to niewątpliwie powiązanie znienawidzonej przez siebie organizacji Ordo Iuris z paramilitarną organizacją katolicką z Brazylii TFP.

Owa organizacja była przybocznym organem junty wojskowej, zainstalowanej w Brazylii przez CIA w 1964. Junty, która nie tylko zyskała poparcie Stanów Zjednoczonych oraz Izraela, ale która była uzbrajana i szkolona przez reżim syjonistyczny. Oprócz dostarczania Brazylijczykom m.in. pistoletów Uzi Izrael podpisał z Brazylią pakt o współpracy w zakresie broni nuklearnej. Ponadto Brazylia stała się partnerem Izraela w „walce z terroryzmem” (czyt. z lewicowym radykalizmem).

Według książki pt: „Porządek światowy i religia” wydanej przez Uniwersytet Stanowy w Nowym Jorku organizacja TFP (Tradycja, Rodzina i Własność) była finansowana przez CIA. Oto jej fragment: „Na przykład w Brazylii CIA sfinansowała ugruntowaną od dawna i ultrakonserwatywną grupę „Tradycja, rodzina i własność”, której neomccartyckie metody obejmowały publikowanie list wywrotowego duchowieństwa i zamieszczanie ogłoszeń w lokalnej prasie, określających niektóre osoby jako niepatriotyczne”.

Na Wikipedii możemy przeczytać: „Ordo Iuris zalicza się do grup interesu artykułujących postulaty Kościoła katolickiego. Jest powiązana z brazylijską organizacją pozarządową [Tradycja, Rodzina i Własność \(TFP\)](#) działającą w wielu krajach świata”.

Tak więc 5 minut internetowego śledztwa obala kilka lat „żmudnej” pracy propagandzistów z „Gazety Wyborczej” jakoby za Ordo Iuris stała Rosja i Władimir Putin. Otóż za Ordo Iuris stoją przede wszystkim tajne służby Stanów Zjednoczonych, które założyły i sfinansowały organizację „Tradycja, Rodzina i Własność”, która to według pani Suchanow utworzyła Ordo Iuris.

Ale pani autorka owej pracy wspomina również o tajemniczym finansowaniu organizacji prawicowych w Europie przez American Center for Law and Justice, na czele którego stoi niejaki Jay Sekulow. A ponieważ ACLJ ma swoją filię także w Moskwie, to autorka ów propagandy zaliczyła ją w poczet „pomocnych dłoni Kremla”.

Sekulow stoi również na czele European Center for Law and Justice, które to jest europejskim oddziałem ACLJ i organizacją partnerską Ordo Iuris. ACLJ miało tylko w 2014 roku wytransferować do Europy prawie 1,5 mln dolarów. W sumie według śledztwa pani S. od 2008 roku ACLJ razem z Alliance Defending Freedom wytransferowało do Europy ponad 20 milionów dolarów. Przypomnijmy że mowa o amerykańskich organizacjach prawicowych (które autorka nazywa fundamentalistycznymi), które powiązane są z Ordo Iuris.

No dobra, skończmy już z tą paplaniną i zajmijmy się wreszcie szefuniem ACLJ, ECLJ oraz SCLJ (Slavic Center for Law and Justice) a więc Jay’em Sekulowem. Już samo nazwisko mówi nam jakiej jest on narodowości (bynajmniej nie chodzi mi o narodowość amerykańską).

Aby nie rozpisywać się zbyt długo o tej osobistości zacytuję fragmenty książki tego zagorzałego Syjonisty oraz obrońcy państwa Izrael pt. „Przeklęty sojusz: Agenda Iranu, Rosji i

dżihadystów w podziale podboju świata” (już sam tytuł sugeruje stosunek autora do Rosji): „Ta książka bada przyczyny i konsekwencje niebezpiecznego wzrostu siły i agresji Iranu, który reaguje na malejącą obecność Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie i korzysta z przychylnego traktowania, jakie zapewniła Iranowi umowa nuklearna. Ujawni rolę Iranu jako eksportera terroru na całym świecie i jego ostateczną ambicję wypełnienia apokaliptycznych prorocत्व szyickiego islamu o przejęciu Jerozolimy na przybycie Mahdiego. Zbada implikacje islamu, jego dogmaty i sposoby myślenia, a także przedstawi przegląd prawa szariatu, które kontroluje umysł radykalnego muzułmanina, niezależnie od tego, czy jest on Wielkim Ajatollahem Iranu, czy piechurem w armii dżihadystów ISIS. Ostatecznie jednak celem tej książki jest ujawnienie istnienia, natury i niebezpieczeństwa bezbożnego sojuszu, który powstał między Iranem, Syrią, Rosją i organizacjami terrorystycznymi na całym świecie.”

I kolejny fragment naszego agenta Kremla – Sekulowa (według gazetowyborczej propagandzistki): „Iran chętnie kupuje najbardziej zaawansowane rosyjskie czołgi i myśliwce. Podczas tej samej wizyty Dehghan spotkał się z rosyjskim ministrem obrony Siergiejem Szojgu, który następnie stwierdził: „Jestem przekonany, że nasze spotkanie przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stosunków między siłami zbrojnymi Rosji i Iranu”. To jest tworzenie bezbożnego sojuszu, w którym liczni wrogowie wolności łączą się, by walczyć z Ameryką i naszymi sojusznikami.”

Żeby nie zanudzać już ostatni fragment jednej z najnowszych prac politycznych sojusznika Ordo Iuris oraz „kremłowskiego reżimu”: „Aby zrozumieć ten konflikt w Syrii, trzeba zrozumieć wewnątrz-muzułmański konflikt między muzułmanami sunnickimi a szyickimi. ISIS wyznaje dżihadystyczną sunnicką stronę islamu, podczas gdy Asad jest alawitą, sektą należącą do szyickiego islamu. W dalszej części tej książki omówię te gałęzie bardziej szczegółowo, wyjaśniając, w jaki sposób konflikty te

doprowadziły do „wojen zastępczych, nieprawdopodobnych koalicji, a ostatecznie do bezbożnego sojuszu między Iranem a Rosją. W ten sposób staje się jasne, że wycofanie się Ameryki z Bliskiego Wschodu dało Iranowi, Rosji i ISIS szansę na wzrost w siłę i rozszerzenie kontroli nad regionem. To z kolei doprowadziło do wzrostu i rozprzestrzeniania się terroryzmu we wszystkich częściach świata.”

Dodam tylko że owe fragmenty pochodzą tylko z dziesięciu pierwszych stron książki naszego „ruskiego propagandzisty”. Cała praca jest zwyczajnym ściekiem prosyjonistycznych, antyrosyjskich i antymuzułmańskich bredni, pisanych, jak się wydaje, przez co najmniej tajnego współpracownika tajnych służb Izraela. Oczywiście to tylko moja teoria, według mnie bardzo prawdopodobna.

W każdym bądź razie obalenie tez zawartych w pracy naszej anty antyaborcyjnej aktywistki, która pracowała nad nią, jak twierdzi przez kilka lat zajmuje średnio 10-15 minut relaksującego przeglądania prostych internetowych witryn, takich jak googlebooks czy Wikipedia.

Jeżeli już ustaliliśmy z jakim ściekiem propagandy mamy do czynienia ze strony anty antyaborcyjnych propagandzistek, zastanówmy się dlaczego... Dlaczego tak ważne jest aby to Rosja i Władimir Putin stali się kozłami ofiarnymi wykreowanymi przez zachodnioeuropejskie (w tym polskie) lewactwo na tych, którzy wspierają wzrost znaczenia organizacji oraz partii politycznych o charakterze prawicowym i religijnym (jak mawia pani S. – fundamentalistycznym).

Otóż tak jak już wcześniej wspomniałem, ponieważ kluczową rolę w rozmontowywaniu zachodnioeuropejskiego lewackiego Imperium zwanego Unią Europejską (co widać na przykładzie Polski) pełnią tajne ośrodki władzy USA i Izraela, a więc obecnych stróżów porządku politycznego w Polsce, koncesję na działalność w naszym kraju mogą uzyskać jedynie takie organizacje i środowiska polityczne, które będą działać w

ramach tegoż systemu, tzn. nie będą zwalczać naszych „protektorów”. A ponieważ jak mawiał znany dziennikarz śledczy Witold G. koncesje na działalność polityczną w Polsce przyznaje rodzima bezpieka, więc aby się załapać na jakiś stołek albo co najmniej być chociaż przez chwilę „gwiazdą” polskiej sceny politycznej, trzeba tańczyć w rytm Gwieździstego Sztandaru. A chór przygrywający do tańca z pewnością nie życzy sobie, aby ktoś zakłócał dominację nad Polską oł sej ken ju si...

Pani S. w swojej książce pisze: „Mówienie o Bogu jakoś naturalnie i gładko łączy się u członków organizacji, o których piszę, z żyłką do biznesu. Dlatego do biednych nie należą, choć ich członkowie nieustannie przywołują tego okropnego Sorosa, który podobno sponsoruje kolorowe rewolucje, homoseksualne lobby itp. Również mnie zarzucano, że to on mnie finansuje. Soros miał też finansować Strajk Kobiet. Gdziekolwiek się obrócisz, mówią ci, że to on cię utrzymuje, choć wciąż nie dostałaś ani grosza.”

”Kiedy uprawia się politykę w ten sposób, zapewne trudno uwierzyć, że mogą istnieć społeczeństwa, gdzie niekoniecznie KGB, CIA czy nieszczęsny Soros urządzają ludziom protesty. To jakby a priori pozbawić wszystkich ludzi woli i szlachetnych odruchów. Ta sama narracja często pojawiała się również w polskich prorządowych mediach. W każdym razie nikt z nas kasy od Sorosa nie dostał.”

Otóż George Soros sam się przyznał, że dokonał zamachu stanu na Słowacji w 1998 roku, w Chorwacji w roku 1999 oraz w Serbii w roku 2000. Przyznał to w swojej książce „Bańka amerykańskiej supremacji”. Czy finansuje on protesty polskojęzycznych aborcjonistek – nie wiem. Wiem natomiast, że pani S. wydała swoją antyrosyjską (albo raczej antyputinowską) i antyprawicową książkę w wydawnictwie Agora, które zostało „odratowane” przez pana Gyorgy’ego Schwartza znanego jako Soros, który wpompował w spółkę Agora 13 mln dolarów.

Tak więc to Soros jest właścicielem organu propagandy, dzięki któremu pani S. z czarnych marszy i innych czarnych poniedziałków ma swoje pięć minut i może zatruwać umysły lewaków swoją paplaniną o rosyjskiej kontroli polskiej prawicy tak, aby Ci nigdy nie wyszli na ulicę protestować przeciwko okupacji Polski przez amerykańską armię, agentów amerykańskich służb porozmieszczanych w całym spektrum sceny politycznej oraz (jeżeli sytuacja z koronawirusem się pogorszy) przez Wojska Obrony Terytorialnej, których dowódcy są szkoleni na pustyni Negew a zamiast tego bezmyślnie atakowali kościoły oraz Polaków mających inne poglądy niż oni tylko po to, aby rozbijać i skłócać społeczeństwo, odwalając tym samym brudną robotę dla bandziorów z tajnych służb i innych trudnych do określenia struktur politycznych, które od 30 lat budują sobie w Polsce przyczółek dla realizacji swoich partykularnych interesów, które niemal w każdym aspekcie są sprzeczne z polskim interesem narodowym.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net